

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ. PONIEDZIAŁEK 4 LISTOPADA 1929 R.

NR. 306

# Tajemnicze porwanie 7-letniej uczennicy nie zostało jeszcze wyjaśnione

## Wczoraj Kłosówna wróciła już do domu

Łódź, 4 listopada.

Przed kilku dniami „Republika” doniosła o **TAJEMNICZYM PORWANIU 7-LETNIEJ HALINKI KŁOSÓWNY**, uczennicy szkoły powszechnej. Porwanie odkryło się w czasie gdy dziewczynka wracała ze szkoły. Na ulicy Mickiewicza podszedł do niej jakiś elegancko ubrany młody mężczyzna i oświadczył, że **OJCIEC JEJ ZOSTAŁ PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD** i leży ciężko ranny w szpitalu.

Halinka, dowiedziawszy się o strasznym wypadku poczęła płakać. — Nie płacz, dziecko — rzekł do niej wówczas młodzieniec. — Chodź ze

mną do szpitala. Ojciec prosił mnie bym cię do niego sprowadził. Dziewczynka zgodziła się na to bez wahania. Koleżanki będące świadkami tej rozmowy, widziały jak ów mężczyzna zaprowadził Kłosównę do następnego rogu i wsiadł z nią do **CZEKAJĄCEGO NAN SAMOCHODU.**

Od tego czasu Halinka nie wróciła już do rodziców. Jak się okazało, historia z przejechaniem jej ojca była zmyślna. P. Kłos, który dowiedziawszy się od koleżanek córeczki o okolicznościach porwania zaalarmował policję.

Energiczne poszukiwania dziewczynki nie dały przez kilka dni żadnego rezultatu, mimo, iż władze uczyniły wszystko co tylko było możliwe, by

WYSWIETLIĆ TE Tajemniczą sprawę.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym w późnych godzinach wieczornych

**HALINKA SAMA POWRÓCIŁA DO RODZICÓW.**

Była tak przejęta wypadkiem, że nie mogła nic mówić. Rodzice nie posiadają się z radości, nie męczyli dziecka pytaniami, ułożyli je do snu.

Halinka jest tak wyczerpana psychicznie, iż nawet policja, która dziś się do niej zgłosiła, nie zdołała jej zbadać. Dotychczas więc sprawa porwania dziewczynki nie została wyjaśniona, mimo jej znalezienia.

## Banki zmniejszają stopę dyskontową

Warszawski korespondent „Expressu” (B) telefonuje:

Instrukcje skarbowe otrzymały wiadomość, że w ślad za innymi bankami europejskimi banki emisyjne: węgierski i gdański zmniejszyły wczoraj stopę dyskontową. Bank budapeszteński zmniejszył stopę z 8 na 7,5 proc., a gdański z 7 na 6,5 proc.

## Groźna sytuacja w Palestynie

Obawa ponownych rozruchów

London, 4 listopada.  
(Telegram własny „Expressu”)

Angielski krążownik pancerny „Ramilles” udał się na rozkaz sztabu admirałcji angielskiej do Jaffy w Palestynie. Pancernik ten wysłany został w związku z grożącym niebezpieczeństwem wy-

buchu nowych rozruchów w Palestynie, i w związku z generalnym strajkiem arabskim. Strajk ten powstał, jak wiadomo, na znak protestu przeciwko osiedlaniu się żydów w Palestynie. Dochodzą tu wiadomości, że arabowie bez przerwy odbywają wiece, na których przyjmują uchwały, głoszące, że strajk ich trwać będzie aż do zwycięstwa, to zn. aż do cofnięcia przez Anglię deklaracji Balfoura, uznającej Palestynę za siedzibę narodu żydów.

Paryż, 4 listopada.

(Telegram własny „Expressu”).

W dniu wczorajszym na jednym z dworców miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Na dworzec ten przyjechał pociąg, którego pasażerowie musieli przejść przez tor, by dostać się na peron. W tej chwili wpadł na stację pociąg pośpieszny i zabił na miejscu 4 ludzi.

## Zwrot stówek celnych dla eksporterów zboża

Łódź, 4 listopada.

W tych dniach „Republika” doniosła o tem, że izba przemysłowo-handlowa podjęła ma akcję w kierunku rozbudowy systemu zwrotu ceł. Dotychczas bowiem zwrotem ceł objęte były w odniesieniu do przemysłu włókienniczego barwniki i chemikalia. Akcja izby przemysłowo-handlowej ma zaś na celu rozszerzenie tego systemu również i na surową bawełnę.

Podobną akcję podjęły ostatnio również i organizacje handlowo-rolnicze, z inicjatywy których w poniedziałek odbyć się ma w ministerstwie przemysłu i handlu w tej sprawie specjalna konferencja.

Na konferencji tej ustalone mają być

Łódź, 4 listopada.

Wojewódzki urząd śledczy w Łodzi otrzymał meldunek o katastrofie autobusowej na szosie Sompolno — Kalisz.

Autobus ten, zdążając do Kalisza, skutkiem defektu motoru, uderzył o ślip telefoniczny i został strząskany.

Pasażerowie w liczbie 14-tu osób doznali dość ciężkich obrażeń. Wezwano do nich pomoc lekarską.

## Przeprosił narzeczoną i... odebrał sobie życie

Warszawski korespondent „Expressu” (B) telefonuje:

Wczoraj wieczorem o godz. 10-ej przechodził ulicą Kruczą 22-letni Bronisław Woroniewski ze swą narzeczoną, 20-letnią Heleną Sobczyńską. Znajomi Woroniewskiego wiedzieli, że cierpi on na napady melancholji, datujące się od samobójczej śmierci matki jego, która przed 5 laty otruła się kwasem siarczanym. Wczoraj podczas spaceru z narzeczoną Woroniewski zdradzał wielki niepokój i przygnębienie.

W pewnym momencie zwrócił się do niej:

— Zaczekaj na mnie, wrócę za chwilę.

Wszedł on do bramy. Po paru minutach oczekania narzeczoną jego ogarnął niepokój. Weszła do bramy, gdzie zastała leżącego Woroniewskiego. Na krzyk jej nadszedł dozorca. Przewieziono go do pobliskiego szpitala, gdzie po ciężkich cierpieniach zmarł. Lekarz stwierdził za trujące kwasem siarczanym.

## W gabinecie marsz. Daszyńskiego obradują dziś prezesi klubów

Warszawski korespondent „Expressu” (B) telefonuje:

Dziś o godz. 11-ej rano w gabinecie marszałka Daszyńskiego rozpoczęło się posiedzenie prezesów klubów sejmowych dla ustalenia porządku dziennego **JUTRZEJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.**

Na posiedzeniu jutrzejszym znaleźć się ma wniosek klubu BB o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu. Wniosek ten ma bardzo słabe szanse przejścia. Następnie sejm przejdzie do prac budżetowych, na wstępie których obszernie przemówienie wygłosić ma min. Matuszewski.

## Śgon profesora Baudouin de Courtenay'a

Warszawski korespondent „Expressu” (B) telefonuje:

Wczoraj wieczorem zmarł w Warszawie słynny językoznawca polski prof. uniwersytetu warszawskiego dr. Jan Baudouin de Courtenay.

## Rozstrzelanie Habibullaha na rozkaz Nadir Khana

Moskwa, 4 listopada.

(Telegram własny „Expressu”)

Według otrzymanych tutaj wiadomości z Afganistanu, nowy zwycięski król, Nadir Khan polecił w dniu wczorajszym rozstrzelać zdeponowanego króla Habibullaha, oraz 11 jego zaufanych.

## Krwawa walka między faszystami a socjalistami

Bruksela, 4 listopada

(Telegram własny „Expressu”)

W dniu wczorajszym faszyci włoscy w liczbie kilkudziesięciu zebraли się przed miejscowym domem ludowym socjalistów, gdzie poczęli śpiewać piosenki faszystowskie i rzucić obelgi pod adresem socjalistów. Na tę prowokację wypadło z gmachu kilkadziesiąt młodzieńców, którzy rzucili się na demonstrantów. Doszło do walki, w rezultacie której w stanie poważnym odwieziono do szpitala 3 faszystów i 4 socjalistów.

## Wulkan ziele śmiercią i zniszczeniem

New York, 4 listopada.

(Telegram własny „Expressu”).

Według wiadomości z Guatemali, w ciągu całego dnia wczorajszego trwały wybuchy wulkanu Santa Maria. Wybuchom towarzyszyły silne zaburzenia atmosferyczne i burze. W mieście Queetsalenange burza wyrządziła wielkie szkody, a ludność w popłochu przeniosła się na pola. Dotychczas zaliczono 20 zabitych. Bliższych szkód nie można ustalić, gdyż wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne są zniszczone. Rząd rozpoczął akcję ratunkową dla dotkniętej nieszczęściem ludności.

## Zastrzelił się w bramie domu

Łódź, 4 listopada.

Dzisiejsza „Republika” doniosła o samobójstwie w domu przy ulicy Ceglarnianej 2. W bramie tej kamienicy w godzinach wieczornych strzelił sobie w skroń jakiś mężczyzna, którego nazwiska nie zdołano ustalić, gdyż nie miał on przy sobie żadnych dokumentów osobistych.

Samobójcę przewieziono do szpitala św. Józefa, gdzie walczył ze śmiercią.

W toku dochodzenia policyjnego dziś rano stwierdzono, iż desperatem jest niejaki Józef Mokrosiński (Kaliska 6).

Przyczyną jego rozpaczliwego kroku było niezgodne pożycie z żoną.

## Wzrost naładunków kolejowych przekracza zdolność transportową naszych kolei

### Sowiekszenie taboru i sieci jest koniecznością gospodarczą

W swoim czasie omawialiśmy na łamach „Expressu” sprawę katastrofalnego braku wagonów, który daje się we znaki rok rocznie, z matematyczną niemal ścisłością w pierwszym okresie jesieni. Brak wagonów paraliżuje przede wszystkim normalny bieg życia gospodarczego, które zwłaszcza w Łodzi doznaje skutku tego całego szeregu wysocy szkodliwych wstrząsów.

Przemysł łódzki, który i tak już wsku tek kryzysu ledwie dyszy i rozpaczliwie robi bokami, narażony jest ponadto na komplikacje związane z nieregulowanym dowozem surowca i opału.

Lwia część taboru kolejowego zajęta jest obecnie eksportem węgla. O ile z jednej strony zjawisko to zbawienny wpływ wywiera na stan naszego bilansu, o tyle znowu z drugiej strony kompletnie dezorganizuje rynek wewnętrzny, który w pewnych momentach pozabawiany nawet bywa artykułów powszechnego użytku, w pierwszym zaś rzędzie naprzykład węgla.

Szczupłość naszego taboru kolejowego stan ten pogarsza jeszcze więcej, tembardziej, że mimo depresji gospodarczej, praca kolei polskich stale wzrasta a ruch pociągów i liczba ładunków stale i systematycznie się powiększa.

Dowodzą tego cyfry naładunku na P. K. P., zwłaszcza w porównaniu z latami poprzednimi.

Ogólny dzienny naładunek we wrześniu 1929 r. wynosił przeciętnie 19,374 wagonów 15-tonnowych, podczas gdy w tym samym miesiącu w r. 1928 przeciętny naładunek wyniósł tylko 18,384 wagonów, a w roku 1927 — 17,000.

Wzrost wykazuje również tranzyt. We wrześniu 1928 r. wyniósł on dziennie średnio 1,260 wagonów, w r. 1928 — 1,235, w r. 1927 — 1,131 wagonów.

Wzrost ten, jak wynika z zacytowanych wyżej cyfr, jest stały i systematyczny i przewyższa on zwiększenie środków przewozowych kolei polskich, zarówno parowozów, jak i wagonów, oraz przyrost nowych linii kolejowych, która, jak wiadomo, budowane są w tempie bardzo powolnym. Wskutek tego na główniejszych szlakach powstają często *bardzo poważne trudności transportowe*. Ponieważ zdolność przepustowa ważniejszych linii i węzłów kolejowych została ostatnio doprowadzona do maximum — dalsze zwiększanie naładunków i ruchu pociągów stanie się rzeczą wprost niemożliwą.

Wszystko więc wskazuje na to, że dalsza rozbudowa sieci kolejowej i powiększenie taboru kolejowego stało się już dzisiaj palącą koniecznością gospodarczą.

## Nagroda Nobla

### dla twórcy skautingu

Pisma doniosły, że w r. b. przyznane będą dwie nagrody pokojowe Nobla. Dokonać ma tego parlament norweski już w połowie listopada. Dotychczas nie słychać o kandydatach do tej nagrody to też trzeba przypomnieć, że w roku zeszłym wysunięto propozycje nadarzenia generałowi R. Baden-Powellowi, skautowi naczelnemu i twórcy skautingu, pozyskując dla niej cały szereg rządów, które, choć formalnie wpływu na wybór nie mają, jednak opijają ich coś znaczący.

Obecnie po międzynarodowym zlocie skautowym, którym skauting święcił swe pełnoletnie, kandydatura ta jest znów aktualna. Złot ten był bowiem najbardziej widomym sprawdzianem braterstwa młodzieży, będącej podstawą pokoju i dobrej woli pomiędzy narodami.

## Czytajcie

„REPUBLIKE“

# Śmierci człowiek nie pokona!

## Marconi twierdzi, że zmarli przez długi czas czują co się dokoła nich dzieje. Wiek XX nie dał ludzkości geniusza.

Guglielmo Marconi, genialny wynalazca radia i laureat Nobla z dziedziny fizyki, obchodził w ubiegłym roku 50-lecie swych urodzin. I na bankiecie, wydanym w swej willi, udzielił zebrany przedstawicielom prasy niezwykle interesującego wywiadu na temat przyszłości ludzkości, na temat życia i warunków bytu do jakich dojdą społeczeństwa na drodze swego ustawicznego rozwoju.

W wywiadzie poruszone były nie tylko sprawy postępu techniki, lecz i kwestje ogólne, absorbujące w ostatnich czasach umysły ludzi, i z tego właśnie względu wynurzenia jego zasługują na najbliższą uwagę.

— Wiedza uwolniła ludzkość od straszliwej klątwy: „W pocie swego czoła zdobywać będzie chleb swój”. Czyż faktyczną niemożliwością jest, by uwolniła się ludzkość od innej straszliwej klątwy, klątwy nieuniknionej śmierci? —

tak brzmiało pierwsze pytanie, skierowane do wielkiego wynalazcy.

— Próby Carrelsa w dziedzinie sztucznej wskrzeszenia obumarłych komórek, lub też próby Stejnacha, z których dziś pokipiwa pocichu cały świat, przypominają walkę z wiatrakami, która toczył ongiś don Kichot. Usunięcie śmierci jest niemożliwością. Przedłużenie życia ludzkiego — to bajka, na którą dają się brać tylko najwini. Nie przeczę, że racjonalne życie może spowodować, iż ludzie będą dłużej czuli się młodymi i dłużej żyli, ale tu może być tylko mowa o kilku latach życia.

Wiedza techniczna kroczyć może na przód siedmjomilowymi krokami, tworzyć będzie cuda, ale nigdy, w najśmielszej swej fantazji nie potrafi sobie wyobrazić, że kiedyś śmierć zostanie pokonana. Wszelkie próby w tym kierunku są zupełnie bezcelowe.

— Czy przypuszcza pan, że śmierć

jest zupełnym zamarciem życia, zupełnym zniszczeniem żyjącej istoty, czy też możliwy jest dalszy pewny rozwój organizmu?

— Nie przypuszczam, by śmierć mogła zniszczyć wszystko. Przekonany jestem, że człowiek po śmierci żyje jeszcze bardzo długo, odczuwa co się dokoła niego dzieje, w pełnej świadomości żywa się i buntuje przeciwko temu, że chce go zakopać w ziemi, odczuwa ból zjadania jego ciała przez robaki.

To są straszne rzeczy, wywołują się nieprawdopodobnie, ale śmiem tak twierdzić na podstawie szeregu badań fizycznych. I dlatego jestem gorącym zwolennikiem budowy krematoriów. Umarły odczuje ból spalania, ale ból krótki, bardzo krótki. Nie będzie się jednak męczył wiele, wiele dni, dopóki ostatnia komórka jego ciała nie umrze.

— Czy pan pochwala wielki postęp cywilizacji?

— Pochwalam go, jako człowieka nauki. Potępiam, jako człowieka kulturalny. Postęp cywilizacji podnosi coraz to nowe warstwy do góry, ale w niedzy pograża najszerze masy u dołu. Postęp cywilizacji to zubożenie mas, postęp cywilizacji — to coraz więcej bezrobotnych, coraz więcej głodujących żołdaków. Wynalezienie jednej maszyny daje pracę trzem nowym specjalistom, a równocześnie pozbawia pracy 10-ciu robotników, dotąd zatrudnionych w tej dziedzinie.

— Jakie obecnie wynalazki oczekiwane są przez świat nauki?

— Teraz, w kolejnym porządku rzeczy, musi być znaleziona metoda rozdrabniania atomu i, w moim resorcie, przenoszenie fal elektrycznych przez radio. Są to w chwili obecnej dwa najważniejsze wynalazki, nad którymi się pracuje, a które będą mogły przynieść ludzkości bardzo, bardzo wiele. I myślę, że wynalazki te będą dokonane, prędzej czy później.

Nie należy do tych, którzy bawią się w przepowiednie. Gdy przed laty obwieściłem, że prześle przez Ocean Atlantycki wiadomości za pośrednictwem eteru, bez żadnych drutów, uważano mnie za warjata, a przynajmniej za niepoprawnego marzyciela.

W roku 1914 ogłosiłem: zagadnienie telefonu bez drutu jest rozwiązane.

— Jak się pan zapatruje na doświadczenia Einsteina?

— Einsteina uważać należy za dobroczyńcę ludzkości. Powie ktoś, że wynalazki jego nie mają żadnego praktycznego znaczenia. Dotąd — nie. Ale on przecież nie skończył. I gdy w najbliższym czasie teoria jego się urzeczywistni, a że to nastąpi, nie ulega dla mnie wątpliwości, wówczas dopiero ludzkość zrozumie to, czego dotąd nie rozumie. I zrozumie, dlaczego Einsteina uważać należy za dobroczyńcę. W teorii jest to wszystko skomplikowane i dla laika nie mał niedostępne. W praktyce rozumie to nawet analfabeta.

— Einstejn jest jednym z najbardziej nieprzeciętnych umysłów doby obecnej.

— Czy przypuszcza pan, że z roku ludzkiego może wyjść nadszłowiek Nitsche'go, czy też myśli pan, że wspanialsza na ludzkość nie może wydać z siebie nic ponad zwykłą przeciętność?

— Narodziny geniusza niezależne są od żadnych okoliczności. Niejednokrotnie spotykałem się z opinją, że społeczeństwo, zmaterializowany wiek, bez żadnych dążeń i ideałów, nie może sprzyjać narodzinom nadszłowieka. Dlaczego? Pogląd jest najzupełniej niesłuszny. Jeśli geniusz ma się narodzić, zjawia się w najmniej sprzyjających warunkach. Ale trzeba przyznać, że mimo wszystko, wiek 20 nie wydał jeszcze geniusza.

— Więc pańskim zdaniem niema obecnie na świecie nikogo, kto mógłby zasługiwać na miano nadszłowieka?

— Niema. Niema go ani w nauce, ani w literaturze, ani w polityce. Wielu ludzi się do niego zbliża, wielu jest jednak płonne — zakończył swój wywiad wielki Marconi.

St. Kat.

### Kobiety

przystojne i piękne  
sympatyczne i czarujące,

która z was nie spała w życiu opornego na urok niewieści mężczyzny?

Sposób ujarznienia takiego zobaczy w przepięknej zmysłowej symfonii ujętej.

w filmie



Kobieta i Pajac

### Mężczyźni

słabi i mocni,  
apatyczni i energiczni,

który z was choć raz w życiu nie był pałacem w rękach zmysłowej, kapryśnej i zagadkowej kobiety?

Odwieczne to zagadnienie jest fenomenalną atrakcją.

w filmie

## Kobieta i Pajac

od jutra GRAND KINO

## Jasnowidztwo hindusa ocaliło od śmierci wyprawę podczas polowania na tygrysy-ludojadu

Jeden z wielkich światowych myśliwych opowiada na łamach dzienników zagranicznych wstrząsającą przegode z ostatniej swej wyprawy łowieckiej do środkowych Indji.

Pewnego dnia wraz z częścią wyprawy cały ranek czatował ów myśliwy w skwarze nadaremnie na dzikie kozy. Przy powrocie z polowania, przewodnik indyjski Baskaraya, zabłądził i droga trwała zamiast godzinę, trzy godziny.

Myśliwy rozdrażniony tem powiedział kilka przykrych słów hindusowi, któremu twarz w jednej chwili pokryła się chmurą obrazy.

Po powrocie do obozu, wszyscy myśliwi wyruszyli na wieczorne polowanie.

Kiedy wyruszone, niejaki Sardar Mirza, który był kierownikiem wyprawy, zbliżył się do myśliwca i powiedział mu że to niedobrze, jeżeli na niebezpiecznej wyprawie panuje nieporozumienie pomiędzy dwoma jej członkami, że więc przydałoby się, aby myśliwiec powiedział kilka przykrych słów hindusowi.

Myśliwiec uczynił zadość temu żądaniu, wezwał do siebie obrażonego hindusa, złożył swoje rozdrażnienie na upał słoneczny, a w słowa swoje wplótł kilka bardzo pochlebnych uwag o bystrości i rozumie myśliwskim Baskarayi, pod wrażeniem których oczy hindusa zablasyły jak dwie latarki.

Przed samym znakiem wyprawy dosięgła zarośli, gdzie rozstawiono strzelców, którzy w milczeniu czekali na pojawienie się zwierzyny. Nagle rozległ się cichy szmer. To Baskaraya przypelził do ich stanowiska i szepem oświadczył, że trzej strzelcy, którzy stali w tem miejscu, powinni się cofnąć do drugiego zarośla o 20 kroków, bo on ma przeczuć, że tak będzie lepiej.

Postuchano tej rady, a wnet potem ciemność zaczęła zapadać i już nie było dożyć światła do strzału.

Nagle ręka Baskarayi dotknęła ramienia myśliwca. Ostrożnie wskazywał na potężny, dokładnie widoczny cień, który z wolna zbliżał się do ich stanowiska. Trochę stłumionym od wzruszenia głosem hindus powiedział:

— Bengalski tygrys królewski, Ludojad!...

Myśliwiec zrozumiał wzruszenie zwykłe odznaczające się silnymi nerwami hindusa. Wszakże za kilka minut tygrys musiał dojść do ich stanowiska, a przy powiększającej się ciemności, nawet strzał ze wszystkich strzelb równocześnie mógł dać pewność tylko zranienia tygrysa. A wówczas zwierzę miałoby dość siły, ażeby się rzucić na nich.

W owem miejscu majestatyczny król dżungli zatrzymał się na chwilę, podniósł potężną głowę, wietrzył w stronę myśliwych, wydawał się niezdecydowany. Wreszcie zawrócił w stronę dżungli, sunąc powoli i stawiając, jakby z namysłem potężne łapy.

Przez kilka sekund myśliwi spoglądali wzajemnie na siebie z uczuciem ulgi, aż dopóki cień tygrysa nie rozplynął się zupełnie w przestrzeni.

— I znowu mieliśmy szczęście — odezwał się jeden z czatujących myśliwych — ale jak wytłumaczyć przeczuć Baskarayi?

— Na niektóre rzeczy trudno znaleźć rozsądne objaśnienie — odpowiedział Sardar Mirza — Baskaraya ma coś z wężu zwierząt dżungli, na które poluje od dzieciństwa. A może wasza europejska mądrość lepiej to wszystko wytłumaczy — zakończył Mirza z ironicznym uśmiechem na wargach poczerwiałych od żucia betolu.

# Serce Łodzi

## Ulica jak człowiek ma swą twarz i swój specyficzny charakter

### Anatomiczny podział ul. Piotrkowskiej na 3 części: głowę, tułów i nogi

Łódź, 4 listopada.

Piotrkowska ulica... Czy znajdzie się łodzianin, któryby nie wiedział gdzie jest ulica Piotrkowska, gdzie się zaczyna i kończy, jakie są jej przecznice w śródmieściu i t. d. Nazywamy ją „sercem Łodzi”, „centrum miasta”, „pryncypalna ulica”, „główną arterią” i Bóg wie jak jeszcze, lecz nie każdy chyba zdaje sobie sprawę z tego,

czem jest ta ulica dla naszego miasta.

Jeśli zechcemy użyć poetyckiego porównania, to rzecz można, że ulica jak człowiek ma swą twarz i swój charakter, odróżniający ją od innych ulic -- ludzi.

Czy nie zauważyliście, że inny nastrój panuje na Piotrkowskiej, a inny na Cegielnianej lub 6-go Sierpnia?... Niby ci sami ludzie, te same domy, sklepy, okna wystawowe, a jednak inny wygląd, inny charakter -- zupełnie coś innego!

Szczególnie ulica Piotrkowska upodabnia się do postaci ludzkiej, rozpadając się jakgdyby na trzy wyraźne części:

**głowe, tułów i nogi.**

Zacznijmy od kończyn. Jest to część ciała ludzkiego napozór najmniej ważna, a jednak bodaj najistotniejsza. Od nóg zależy

szybkość, tempo,

tak dobitnie uwidocznił w kończynach Piotrkowskiej ulicy na jej odcinku

między Placem Wolności a Zieloną. Odcinek ten to „nogi” Piotrkowskiej ulicy. Jej najruchliwsza część. Wyjdźcie w południe, w dzień powszedni na róg Piotrkowskiej i Cegielnianej i przyjrzyjcie się zbliska twarzom zaferowanych przechodniów. Spróbujcie wstrzymać

szalone tempo życia,

pulsujące na tym odcinku. Nie uda się wam powstrzymać tej wielkiej maszyny, składającej się z tylu dziwacznych kół wzajemnie zezębionych!

Z bramy wypada jakiś człowiek. Nie pyta o nic, lecz rozgląda się przez chwilę po jezdnii i nagle wskakuje do pedzającego tramwaju, który unosi go gdzieś na Bałuty. Z innej bramy wychyla się ogromny wóz, naładowany torem. Z przeciwka -- rolwaga. O kilka domów dalej bryka. A tam -- tragarze, uginający się pod ciężarem kolorowych pak. Zawszą towar rozchodzi się po całym mieście, używając w tym celu wszelkich możliwych środków komunikacyjnych od zbiedzonego tragarza, do auta ciężarowego.

Albo te domy. Długie ulice - podwórza. Każde podwórze --

nowy świat,

odgrodzony potężnym blokiem oficyn. Przejdziesz podwórze i oto znajdujesz się w nowej dzielnicy, zda się w obcym mieście. A w każdym podwórzu

składy, sklepy, warsztaty.

W mieszkaniach również -- sklepy, sklepy, warsztaty. Łukusu tam niej znajdziesz. Lokatorzy tych mieszkań ciężką pracą zdobywają środki do życia. Ponure sklepy, ciemne, wciśnięte w róg podwórza mieszkania. Elektryczne lampki, zwisające na białych sznurkach z sufitu i ocienione zieloną blazanką

palą się przez cały dzień.

Jedynym tematem rozmów jest tam

weksel, manufaktura i dyskonto.

Od Zielonej rozpoczyna się

tułów Piotrkowskiej ulicy.

Jest on może niezbyt proporcjonalny do całości, gdyż kończy się już przy Andrzeja. Niektórzy odcinek ten nie nazywają tułowiem, lecz brzuchem. Niechaj i tak będzie.

Od Zielonej zaczyna się

inna atmosfera.

Na niektórych podwórzach zamiast sklepów -- maleńkie ogródki, otoczone żelaznymi sztachetami. Domy czyste, ładne. Na klatkach schodowych kolorowe witraże. Na bramach tabliczki:

„Dr. X.”, „Adwokat Ygrek”.

Mieszkania gustownie urządzone, niektóre nawet luksusowe. Charakter bardziej wielkomiejski. Tempo życia niemniej szybkie niż na odcinku przezwanym przez nas „Kończynami”. Lecz wszystko jest, zda się, bardziej wypolerowane, wygładzone. Razi maleńki parterowy budynek, przy rogu Przejazdu, wtloczony między kolosalne gmachy o europejskim wyglądzie. Oaza wiejska wśród łódzkich drapany nieba.

Dalej od Przejazdu i Andrzeja spręczności takich znajdziemy o wiele więcej.

Lecz oto rozpoczyna się nowa faza Piotrkowskiej ulicy --

jej głowa,

która w tym wypadku nie jest symbolem

małości lecz raczej podkreśla specyficzny charakter tego odcinka głównej arterji naszego miasta.

Ciężkie, przysadziste gmachy. Kolonja niemiecka. Panowie z grubymi łańcuszkami na brzuszkach. Tempo o 50 proc. mniejsze. Im bliżej Placu Reymonta tem mniejszy ruch. Mieszkania czyste, eleganckie.

Na podwórzach płyty kamienne. Na bramach napisy: „Handlarzom wstęp wzbroniony”.

Pałacyki, zazdrośnie ukryte za zielenią drzew. Obok przykucnięte, parterowe domki ze skośnymi dachami, sięgającymi do okien. Potem ploty, fabryki.

I nagle --

stop!!

Nowy świat, nowe życie, nowe tempo. Nowe twarze, nowe domy. Inny ruch. Coś się nagle urwało.

Coś się skończyło i coś się zaczęło. To Plac Reymonta -- próg Chojen.

EGO.

## Wódka w zupie

### Tragiczne skutki gastronomicznego wybryku

Łódź, 4 listopada.

Rodzina Filipczaków oddawna słynęła na całych Bałutach z pijaństwa. Władom było, że stary Filipczak, jego żona, dwie córki i trzej synowie cenili wódkę nadewszystko i niemal dzień w dzień urządzali u siebie libacje. Prym pośród nich wodzila najmłodsza latorośl, 18-letni Antoni. Młodzieniec ten wczoraj zarobił kilkadziesiąt złotych. Część tych pieniędzy przepił sam w knajpie, a za resztę kupił kilka butelek wódki i przyniósł je do domu.

Była to godzina 1-sza po południu. Antoni postanowił splotać figla swej rodzinie i, korzystając z tego, że w kuchni nie było nikogo, wlał całą przyniesioną wódkę do garnka zupy. Gdy wkrótce wszyscy zasiedli do obiadu i pani domu podała zupę, stary Filipczak pociągnął nosem i oświadczył:

— Czuję gdzieś wódkę, ale jej nie widzę!

— Ja już wiem o co chodzi. Ktoś wlał gorzałkę do zupy -- odparła po chwili namysłu pani domu.

Antoni, nie mogąc dłużej utrzymać powagi, wybuchnął śmiechem.

— A więc to twoja robota, smarkaczu! -- wrzasnął stary Filipczak. -- Zamiast poczęstować rodziców, robisz im jeszcze zmartwienie.

— A wódka z zupą jest niby zła?

— Zobaczysz, błaznie, jakie ci sprawy lanie! -- denerwował się ojciec.

Po stronie głowy rodziny stanęła jego żona i wszystkie pozostałe dzieci. Antoni znalazł się w groźnej sytuacji wobec sześciu przeciwników, którzy poczuli go okładać stołkami.

Młodzieniec, dotkliwie poturbowany, schronił się wkońcu do sąsiadów, którzy wezwali doń pogotowie.

Lekarz udzielił mu pomocy.

## Temperament go poniósł

### Panny nie pocałował, a 100 zł. zapłaci

Łódź, 4 listopada.

Działo się to późnym wieczorem na przednim pomoście wagonu tramwajowego P. Władysława S., pracowniczka biurowa, jadąc do domu po codziennej pracy, zupełnie nie zwracała uwagi na młodego mężczyznę, który wszelkimi sposobami starał się z nią zawrzeć znajomość.

Młodzieniec kilkakrotnie próbował wciągnąć niewiastę do rozmowy, lecz ta nie odpowiadała mu na żadne pytania. Nie tracił jednak nadziei, że w końcu przełamie jej opór i w pewnej chwili wyjął z kieszeni papierosnicę i zwrócił się do p. Władysławy:

— Czy pani zapali?

Panna Władzia, nie mogąc pohamować oburzenia, syknęła przez zęby:

— Idjota...

Młodzieniec, uradowany, że wreszcie zwrócił na siebie uwagę, uchylił kapelusza i kłaniając się z galanterią, odpowiedział:

— Pani jest urocza. Nawet największa obelga brzmi w pani ustach, jak najgorsza pieszczota.

Dziewczyna, nie chcąc słuchać jego dalszych wnużeń, zamierzała wejść do wagonu. Młodzieniec, korzystając z tego, że na pomoście nie było nikogo, porwał ją wówczas w ramiona i... chciał pocałować.

Panna Władzia wyrwała się z rąk donżuana i tak przeraźliwie krzyknęła, że motorniczy przypuszczając, iż stał się jakiś wypadek, wstrzymał tramwaj.

Dziewczyna wezwała policjanta, który natętra sprowadził go komisariatu.

— Zakochałem się w tej pani z pierwszego wejrzenia -- oświadczył z emfazą policjantowi -- i nie mogłem się pohamować. Trudno, taki już jestem...

Spisano mu protokół.

Wczoraj kochliwy młodzieniaszek, Henryk Bryłowski, stanął przed sądem. Skazano go na 100 złotych grzywny.

## 3 gwiazdy w LUNIE

LUCY DORAINÉ  
JANET GAYNOR  
RUDOLF SCHILDKRAUT

### „KRYSTYNA”

dramat dziewczęca, które poświęca wszystko by odnaleźć ukochanego człowieka. Przepełniony słońcem i zdrowym posmakiem morza, ten czarowny romans miłośny wkrada się głęboko do serca widza. Miłość rybackiej dziewczyny i cyrkowca.

najbliższy program

## LUNY.

## Łaźnie rzymskie dla Łuściochów

### proponuje magistratowi warszawskiemu znany inżynier

Z Warszawy donoszą: Ciekawy list wpłynął do wydziału zdrowia magistratu.

Oto pewien b. znany w Warszawie inżynier zwraca się do władz zdrowia z propozycją... urządzenia łaźni rzymskich. Inżynier ten pisze, iż waży 120 kg. Jedynym radykalnym środkiem odłuszczenia dla niego jest zażywanie łaźni rzymskiej. Myśli jednak nie tylko o sobie, ale i o podobnych grubasach. Nie wszyscy mają przecież możliwość opłacić wysoką cenę, pobieraną za wstęp do łaźni w instytucjach prywatnych. Z tego wynika, że magistrat winien w swoim własnym zakresie urządzić łaźnię rzymską, gdzieby wstęp kosztował kilka dziesiąt groszy.

List przekazano do załatwienia komisji sanitarnej przy wydziale.

## Katastrofa autobusowa pod Wilnem

Wilno, 4 listopada.

Na szosie mejszagolskiej o 12 km. od Wilna wydarzyła się wczoraj w południe katastrofa autobusowa.

Autobus, w którym jechało 12 pasażerów, wpał do rowu podczas wymijania furłanki. Wszyscy pasażerowie odnieśli dość ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala w Wilnie.

## Cyрк STANIEWSKICH

przy ul. Al. Kościuszki 75

Dziś i codziennie o 8.30 wiecz.

WIELKIE WIDOWISKO.

Od dziś ceny znacznie. Damy wchodzi do cyrku bezpłatnie, wyjaśnienia w afiszach. -- Ostatnie 7 dni pobytu w cyrku. -- W środę i w czwartek przedstawienia o 4-sj p.p. -- Ceny popołudniowe 1 zł. na miejsca siedzące, galeria 50 gr.

## ODEON KLARA BOW WODEWIL CORSO

PRZEJAZD 2

GLÓWNA 1.

ZIELONA 2.

Potężny dr. sensacyjny z życia w dzikich lasach Argentyny

## NA ZGUBNEJ DRODZE „Bohater puszczy”

Akcja toczy się w środowisku apaszków i w ciężkiej atmosferze wstępnku

z udziałem Richarda Arlana.

UWAGA: Wyświetlają kinoteatry ODEON i WODEWIL jednocześnie

z udziałem słynnych artystów dzikiego Zachodu

Jacka Haxie, Joe Bonomo

oraz pięknej Józefiny Hill, pratem przyjmując udział znany koń Silver King i tresowany pies wilk „Huragan”.



## Gancegal przy telefonie (Rozmowa III)

— Malcuchna, hallo!.. Teraz wystarczy pokreślić trzy dwójki i dwa zera, a już z tobą rozmawiam, Czy to nie cud nad Łódką?.. Wogóle teraz jest przyjemność dzwonić!.. Do mnie na przykład dzwonią cały dzień. Wczoraj też dzwonił jakiś facet. Pyta kto mówi.. Mówię mu, że ja.. On nie rozumie.. Pyta jeszcze raz.. Powtarzam.. On ciągle nie rozumie. To mnie rozłożyło więc mu powiadam rozwyrzonym głosem:

— Ta mówi firma „Rop”!  
— Kto?..  
— Firma „Rop”!  
— Jak?..  
— „R” — jak Romualdi „O” — jak Olga i „P” — jak pieniąż..  
— To panu musi się świetnie powodzić.. — odpowiada mi ten facet.

— Dlaczego? — pytam zdziwiony.  
— Przy głosowaniu litery „p” — wszędzie podają mi słowo „plajta”, tylko pan jeden podał słowo „pieniąż”..

A propos pieniąż.. Czy wiesz, że nam wczoraj nie wypłacono pensji w biurze?.. Pytasz dlaczego?.. Oni powiadają, że wszędzie obchodzą uroczystości oszczędności..

Możesz sobie wyobrazić, co miałem z moją żoną, gdy wróciłem do domu bez pieniędzy.. Wogóle z moją żoną nie mogę sobie ostatnio dać rady..

Wyobraź sobie wczoraj była taka historia. Siedzę w domu przy stole i czytam gazetę.. Moja żona siedzi obok i nic nie robi.. W ten sposób mija pół godziny, godzina.. Nagle moja żona się odzywa:

— Wiesz, jesteś okropny i nudny jak 'ukrec'a.  
— W jaki sposób? Rozumiesz te pretensje?.. Przecież ja do niej nie mówię ani słowa!..

I wogóle zaczynam się uczyć języków. Francuskiego, angielskiego i niemieckiego.. POCO mi to? Z jednym językiem nie mogę sobie dać rady z moją żoną..

Gdy myślę o niej to mi się włosy jeżą na głowie. Wczoraj naprzykład ona mówi do mnie: — Meżulku, palisz tyle papierosów.. Nikoty na zatruwa powoli organizm..

Nie wytrzymałem i krzyknąłem:  
— Więc co?!.. Może chcesz, żebym wziął od razu arszenik, co?!

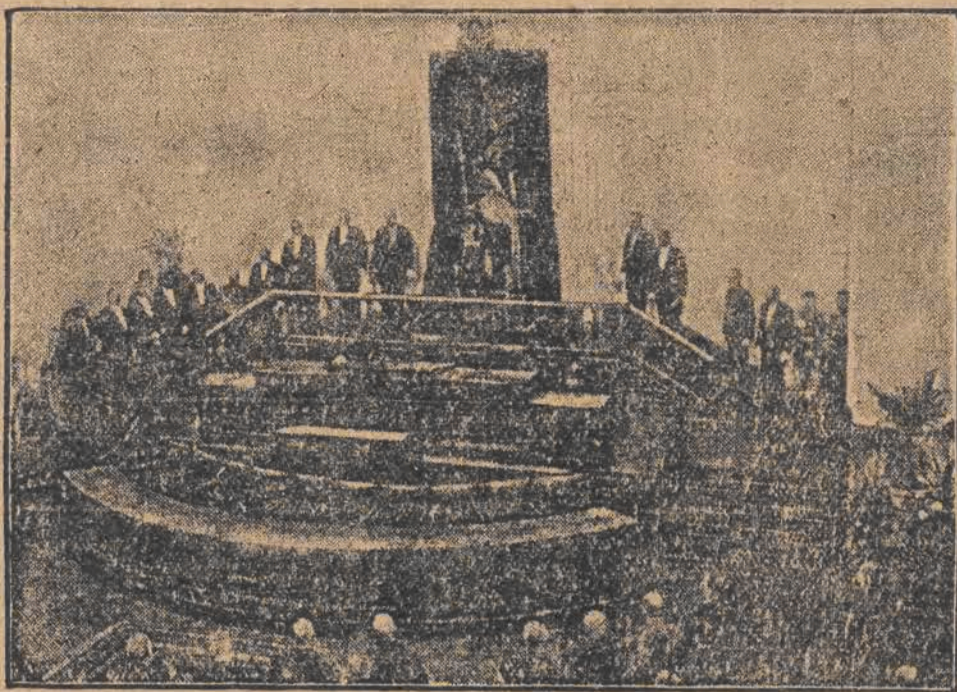
Już tam ktoś dzwoni!.. Żegnaj! Pokreśl do mnie jutro do biura!..  
Ku - Ku.

## Hallo! Tu radjo!

11.58—12.05 — Sygnał czasu, hejnał marjański. 12.05—13.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.20 — O czym powinna wiedzieć dobra gospodyni — wygłosi p. Elżbieta Kiwnarska. 15.45 — Przegląd komunikacyjny. 16.15 — Program dla dzieci — p. Henryk Ładosz wygłosi pogadankę „O zaduszkach”. Nadprogram: Dlaczego się mówi „odkryłeś Amerykę”. 16.45—17.15 — Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roduigny. 17.45 — Muzyka lekka z Gastro nomji. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza, inż. Wacław Tarkowski. Gielda rolnicza. 19.25 — 19.40 — Muzyka z płyt gramofonowych. 19.58—20.07 — Sygnał czasu. 20.15 — Feljton muzyczny p. t. „Przy dźwiękach fletni Fana” — wygł. red. Ma teusz Gliński. 20.30 — Książniczka Gerolstein. 22.00 — Feljton p. t. „Normalny i nienormalny dzień pracy” — wygł. p. Zygmunt Kawecki. 22.15 — Komunikaty: meteorologiczny, policynny, sportowy. 22.25 — Feljton p. t. „Ostatnia Fała” — wygł. p. Jan Piotrowski. 22.35 — Komunikaty PAT. 23.00—24.00 — Muzyka lekka z „Oazy”.

**WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW**  
TECHNICZNYCH  
PLANÓW BUDOWLANYCH  
na papierach światłoczułych  
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH  
KOZALIDOWYCH  
WYKONANO  
ZAKŁAD KLISZ  
REKLAMOWYCH  
R. Borkenhager  
tel. 11-72. Piotrkowska Nr. 100.

## Akt poświęcenia gmachu parlamentu bułgarskiego



Poświęcenie odrestaurowanego gmachu parlamentu w Sofii, w którym — jak wiadomo — przed pół rokiem wybuchł pożar, niszcząc doszczętnie główną salę posiedzeń. Aktu poświęcenia dokonał król Borys (stoi w głębi przed tronem).

## Największe utrapienie Łodzianek: jak to się teraz telefonuje?..

### Nowy prefiks do zawierania znajomości w lokalach

Łódź, 4 listopada.

Czwarty dzień łączymy się już przy telefonie przy pomocy stacji automatycznej, a jednak nie wszyscy jeszcze umieją obracać numerowanym krążkiem. Na tem tle powstają

#### zabawne sytuacje,

niepozabawne pewnej oryginalności.

Oto charakterystyczny obrazek z tej dziedziny. Do jednego z lokali w śródmieściu wchodzi jakaś elegancka pani, kierując się w stronę niszy, gdzie wiszą aparaty telefoniczne. Elegancka łodzianka zmierza krokiem pewnym i śmiałym, lecz nagle

#### zatrzymuje się,

jakgdyby sobie coś przypomniała i zakłopotanym wzrokiem rozgląda się dookoła. Przez chwilę stoi pośrodku sali z bezradną miną na twarzy, zwracając na siebie powszechną uwagę, poczem zbliża się do pierwszego — lepszego pana, siedzącego przy stoliku, i zwraca się doń z uprzejmą prośbą:

— Bardzo pana przepraszam, czy nie zechciałby mi pan

#### pomóc?..

Pan rzywa się na równe nogi, wrywając swą postawą gotowość do walki na śmierć i życie w obronie honoru bezbronnej kobiety i odpowiada z miną bohaterą:

— Czemu mogę pani służyć?..

## Dyrektor kabaretu poranił nożem zagorzałą sekcjarkę

Pomiędzy wieloma rozmaitymi sektami religijnymi, które podczas wojny przez szczepione zostały na grunt wiedeński i znalazły tam swych gorliwych wyznawców, istnieje także sekta pod nazwą „Wolnej gminy Chrystusowej”. Sekta ta rządzi się bardzo ostremi przepisami i zabrania pomiędzy innymi należącym do niej rozwiedzionym kobietom powtórnego wstąpienia w związek małżeński.

Klauzula ta stała się przyczyną krwawego przestępstwa dokonanego na osobie niejakiwej 34-letniej Berty Poppe. Kobieta owa w maju r. b. poznała pewnego mężczyznę, który jej się przedstawił jako Karól Bergstatter, dyrektor kabaretu.

Po niedługiej znajomości stosunki pomiędzy ową parą ułożyły się w ten sposób, iż Bergstatter oświadczył się o rękę swej znajomej i został przyjęty.

W międzyczasie jednak pani Poppe wpisała się do owej „Wolnej gminy” i gdy Bergstatter powrócił z jednej ze swych częstych artystycznych podróży i zażądał wyznaczenia terminu ślubu, wierząc na wyznawczyni swej sekty posłuszna

— Chodzi o to — odpowiada coraz bardziej zażenowana niewiasta — aby pan był łaskaw

#### połączyć mnie telefonicznie..

Pan robi zdziwioną minę i westchnienie ulgi wyrzywa się z jego bohaterskiej piersi. W każdym razie niebezpiecznego...

— Bo ja... — tłumaczy się zarumieniona łodzianka — „nie umiem jeszcze posługiwać się krążkiem... Nie wiem jak to się robi!..

— Ach, o to chodzi!.. Chętnie pani służę... — odpowiada zagadnięty — Z jakim numerem chciałaby się pani połączyć?..

Pani wymieniła numer. Po chwili otręje znikają za kotarą. A po pięciu minutach oboje wychodzą uśmiechnięci,

#### zajęci rozmową.

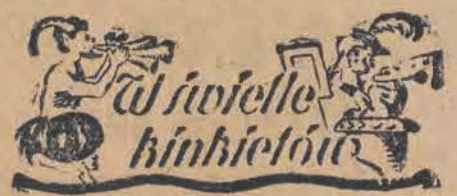
Znajomość zawarta.

Złośliwi powiadają, że uroczę łodzianki wykorzystują obecną okazję powstania stacji automatycznej, by znaleźć pretekst do zawierania znajomości z panami, do których nie mogli znaleźć dostępu.

Trudno posadzać nasze panie o tak wielką

#### „perfidję”..

Skłonny jestem raczej przypuszczać, że łodzianki naprawdę nie wiedzą jak należy obecnie telefonować... (a)



## „Wóz Terpisa” Włoski rządowy teatr wędrowny

We Włoszech zorganizowany został ostatnio przy współudziale rządu, ciekawy „teatr wędrowny” pod nazwą „Wóz Terpisa”.

Jest to teatr rządowy, bo otrzymuje subwencję rządową. Hasłem jego jest podniesienie duchowe klas pracujących w oddalonych od miast wioskach i miasteczkach. Będzie on więc obieżdżał zwłaszcza t. zw. „Głuchą prowincję”, dając przedstawienia na otwartym powietrzu po cenach jak najprzystępniejszych.

Teatr posiada scenę składaną. Pomiędzy drobnych swych rozmiarów stanowią ona kompletny budynek teatralny z garderobami dla artystów, kurtyną, instalacjami elektrycznymi dla efektów świetlnych oraz dekoracjami, malowanymi przez znanych malarzy. Krótko powiedziawszy: „Wóz Terpisa” posiada wszystko co współczesny teatr posiadać powinien.

Ustawienie i rozłożenie go na części zabiera tylko około 3 godzin, zapakowanie nie wszystkiego po przedstawieniu — tylko 2 godziny. Cały teatr wraz ze składanymi krzesłkami, abliczonymi na 300 samochodach ciężarowych, personel artystyczny ma do dyspozycji specjalnie skonstruowany autobus, służący zarówno do przejazdów jak do mieszkania.

Trupa tego wędrownego teatru składa się z najlepszych włoskich artystów i artystek. Na czele stoi znany włoski dramaturg Giacchino Forzano. „Wóz Terpisa” objeżdża całe Włochy już od szeregu miesięcy i wszędzie przyjmowany jest z wielkim entuzjazmem, świadczącym o wielkiej racji bytu takiego teatru, dobrze prowadzonego, ożywionego duchem prawdziwej sztuki i szlachetnej idei.

## Aktor zaskarżony o 6 milionów franków odszkodowania

Paryż ma obecnie wielką sensację teatralną. Słynny paryski aktor i komedjopisarz Sasza Guitry został zaskarżony do sądu przez dyrektora teatru Edwarda VII. Tjona Francka, o zerwanie kontraktu. Dyrektor żąda od artysty „skromnego” odszkodowania w sumie — 6 milionów franków..

Jest to największy ze wszystkich procesów teatralnych, jakie kiedykolwiek wydarzyły się w stolicy Francji. To procesu jest takie: Sasza Guitry zobowiązany był, mocą kontraktu, do występowania w teatrze Edward VII jeszcze przez kilka lat, tymczasem — wystąpił on samowolnie z tego teatru i zawarł umowę z baronem Rotszylde, że będzie występował w nowozbudowanym teatrze Rotszylde „Theatre Pigalle”. Bo wiem baron Rotszylde zażądał artystę — oświadczył, że Sasza Guitry liczył, iż z olbrzymich dochodów swych zapłaci z łatwością pewną karę konwencjonalną za zerwanie kontraktu. Nie liczył oczywiście, na olbrzymią sumę 6 milionów..

Proces budzi w całym Paryżu zrozumiałą sensację. Ma on się odbyć już w najbliższych dniach.

## Co mówi Marconi o filmie dźwiękowym

Marconi, wynalazca telefonu bez drutu, bawiąc obecnie w Hiszpanii, został przez dziennikarzy hiszpańskich zagadnięty, pom. inn., na temat filmu dźwiękowego i jego przyszłości. Wielki wynalazca dał następującą odpowiedź:

— Film dźwiękowy bardzo mi się podobają. Wierzę szczerze, iż będzie się on stale doskonalił i że ma przed sobą wielką przyszłość. Winniśmy pamiętać o tem, że kino jest koniecznością naszej epoki!..

## TEATR MIEJSKI.

Zwrot za niewykorzystane bilety na „Wielki kram” z dnia 2 b. m. wydaje kasa Teatru Miejskiego tylko do czwartku, tj. do dnia 7 b. m.



Z powodu olbrzymiego powodzenia oraz na żądanie Szan. bywalców jeszcze jeden dzień.

# Z dnia na dzień

wedł. scen. Ferd. Goella.

Dramat 3-ch serc na tle wojny polsko-sowieckiej



— Dzisiaj i dni następnym! —

Sztandarowe arcydzieło najnowszej produkcji słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer Cud techniki filmowej  
Gigantyczny arcytwór ducha ludzkiego, reżyserii kapitalnego Clarence Browna. — Fascynująca dramatyczna inscenizacja największego w dziejach ludzkości pochodu nędzy, żądzy, namiętności i szaleństwa. —  
Wzruszająca i genialna kreacja niekoronowanej królowej ekranu

## „ZŁOTE PIEKŁO” DOLORES DEL RIO

Wspaniała ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyktando A. CZUDNOWSKIEGO. — Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob., niedz. i święta od 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz. — Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., niedz. i święta od godz. 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 zł. — Bilety ulgowe nieważne 1-go i 3-go listopada.

## Oko czarownika

saprowadziło na fotel elektryczny  
przesądnego amerykańnika

W mieście Kalamazoo, w północno-amerykańskim stanie Michigan, aresztowano jednego z mieszkańców, człowieka zamożnego, ojca rodziny, który miał przeszłość nieposzlakowaną.

Aresztowanego go pod zarzutem zamordowania 75-letniej pensjonariuszki przytułku dla starców. Czyn był tem okropniejszy, że staruszka w owej chwili znajdowała się u oskarżonego z wizytą i że zadał jej cios laską, z ołowianą galką, a potem siekiera.

Zbrodnia wydała się wszystkim niezrozumiałą, aż dopiero rozprawa sądowa wskazała na przesa, jako na jej przyczynę.

Oskarżony opowiedział, broniąc się, że obawiał się, aby staruszka swoim „złem okiem” jego i jego rodziny nie pozabijała, tak jak rzekomo zabiła matkę, a przed 15 laty jego ojca.

Dalej oskarżony tłumaczył się, że staruszka przed 5 laty miała do kogoś powiedzieć, iż posiada taką siłę, że może każdego zmusić do śmierci, kogo zechce i ma długą listę osób, które skazała na zagładę.

Oskarżony obawiał się przedewszystkiem o swoją córkę, która od pewnego czasu niedomagala. Kiedy więc staruszka zjawila się u niego i zapytala o nią, a dowiedziawszy się, że niema jej w domu, oświadczyła, że poczeka! To dalo za bójey pewność, że staruszka chce ją zabić i po naradzie z żoną, postanowili „czarownicę” zgładzić, działając wedle własnego mniemania, w stanie koniecznej obrony.

Inaczej jednakże na tę sprawę zapatrjuje się sąd amerykański, a ponieważ za morderstwo, popełnione przez człowieka zdrowego na umyśle, prawo zna tylko karę śmierci więc przesa, obywatelowi grozi fotel elektryczny.

Lekarz-dentysta

**Fanny Horowicz**

Cegielniana 25, I p. fr.

Ordynuje w godz. 9—1.

## Kluby angielskie

przeżywają okres przesilenia

Zwiększający się wciąż udział kobiet w życiu publicznym, uczęszczania do restauracji i na nieodzwonne dancingi wpłynęły ujemnie na byt wielu wybitnych klubów londyńskich, odciągając od nich młodsze pokolenie męskie. Powstało nawet kilka klubów mieszanych, w których członkami mogą być również kobiety, ale prawdziwi klubowcy nazywają takie kluby lekceważąco „cock and hen clubs”, t.j. klubami kogutów i kokoszek.

W innych znów klubach uczyniono ustępstwo dla kobiet pod tym względem że mogą być wprowadzane do lokalów klubowych, za wyjątkiem tylko będącej niejako kwintesencją życia klubowego. Istnieje wszakże w Londynie klub, który nie tylko nie myśli o żadnych ustępiwach dla płci pięknej, ale nawet za ostrzył pod tym względem swe statuty.

Jest nim najwybitniejszy w Londynie klub wojskowy „United Service Club”, do którego założycieli należał słynny marszałek polny, zwycięzca z pod Waterloo, ks. Wellington.

Według statutów tego klubu, członkami jego z urzędu są kierownicy ministerstw, mających za przedmiot obronę kraju, jak ministrowie wojny, marynarki a obecnie i lotnictwa, tudzież attaches

armii lądowej i marynarki poselstw zagranicznych.

Zdarzyła się jednak niedawno rzecz niesłychana. Oto członkiem gabinetu Mac Donalda mianowano kobietę. Wprawdzie niewiasta wspomniana piastuje stanowisko kierowniczkii ministerium pracy, nie mniej nominacja jej przerażała członków „United Service Club-u”, bo już się zdarzyło, że w jakim gabinecie przyszłości kobieta mianowana będzie ministrem wojny, marynarki, lub lotnictwa?

Przerażony więc tą możliwością klub przystąpił natychmiast do zmiany swych statutów i uchwalił, że także członkami jego z urzędu mogą być tylko mężczyźni.

**Dr. med.**  
**J. POLAK**

Choroby wewnętrzne i alergiczne  
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,  
tel. 64-21 przywiozie od 9—12 i od 8—9 w

## „NIEWIDZIALNY”

— NOWY SZATAN ŁODZI

POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO

NAPISAŁ DLA „EXPRESSU” JAN STAR

### STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

Do policjanta, pełniącego służbę przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia, podbiegł jakiś starszy silnie zdenerwowany jegomość i polecił odprowadzić się do urzędu śledczego.

W urzędzie śledczym, przedstawivszy się komisarzowi Bellinowi, jako Rudolf Robertson, pokazał mu ogłoszenie w gazecie następującej treści: „RUDOLFIE ROBERTSONI DZIS PODZIELISZ LOS AUTORA NIEWIDZIALNY”. Starszy pan oświadcza, że ów „Niewidzialny” zabił w Berlinie tego brata, a teraz grozi i jemu śmiercią, gdyż wówczas ukazało się w „Berliner Tageblatt” podobne ogłoszenie.

Śmierć brata Robertsona przedstawiała się zagadkowo, gdyż została ona spowodowana atakiem serca akurat tego samego dnia na kiedy zapowiedział ją „Niewidzialny”.

— Lepiej panu?

— Tak... tak... To nic... przejdzie — chciałem łapać ustami powietrze. Ale ja się stąd nie ruszę... nie pójdę... Pan chce prowadzić śledztwo, a tymczasem „Niewidzialny” mnie zabije... Nie pójdę, słyzy pan? Nie zrobię stąd ani jednego kroku... Wasze śledztwo nie obroni mnie przed tym potworem! Nie chcę waszego śledztwa, nie, nie, nie!...

Głos jego stawał się chrapliwy i przy

3)  
pominał zgrzytanie kół na zardzewiałej osi. Atak przeszedł jednak bardzo szybko i po chwili twarz Robertsona przybrała normalny wygląd.

— Bardzo przepraszam... panje komi sarzu... To nie ja, to mówij przemennie

obędny strach... Ja chcę żyć, szkoda mi umierać, a jednocześnie wiem, że nikt... nikt... mnie już nie uratuje... Tak mi mówij zimny rozum... Ale buntuję się we mnie pragnienie życia i ono każe mi ratować się do ostatniego tchnienia...

Opuścił głowę na piersi, utkwivszy nieruchomo wzrok w błyszczących noskach swych lakierów. Bellin odczuwał intuicyjnie, że Robertson nie mówi mu wszystkiego, że ukrywa przed nim dużo. Postanowił jednak nie badać go narazie szczegółowo ze względu na silny stan podniecenia, w jakim znajdował się nieszczęśliwy człowiek.

— Co pan zamierza teraz robić? — zapytał komisarz łagodnie.

— Mówiłem już panu, że chcę się bronić, mimo, iż zdaję sobie zgrozy spr-

wę z beznadziejności mego położenia... W tym celu proszę pana o zdolnego wywiadowcę, któryby mnie nie opuszczał ani na chwilę...

— Dobrze — odparł Bellin po krótkim namyśle i nacisnął guzik jednego z dzwoneków, znajdujących się na biurku...

— Niech panu moje żądanie nie wyjdaje się dziwactwem. Śmierć mego brata uczyniła na mnie piorunujące wrażenie i wsadziła w moją duszę ład niepokoju... W wirze interesów zapominałem o tem wszystkim, ale gdy tylko zostawałem sam, poczynało mnie napaściwać widmo „Niewidzialnego”. Dzisiaj, gdy w „Grand-Cafe” otworzyłem gazetę i wzrok mój padł na to straszne ogłoszenie — wybiegłem, jak szalony na ulicę i dopadłem do posterunkowego... Zdałem sobie sprawę, że od tej chwili na każdym kroku może mnie dosięgnąć ręka „Niewidzialnego” i dlatego nie chciałem sam udać się do urzędu...

Rozległo się dyskretne pukanie do drzwi i do pokoju wszedł przodownik policji śledczej, Karol Kryspin, zwany dla swego małego wzrostu „Kucykem”.

Komisarz wziął go na stronę i wskazując oczami na Robertsona, wtajemniczył go szeptem w sprawę.

Tymczasem starszy pan, stanawszy przy oknie, z ciekawością przyglądał się temu, który miał go bronić przed niewidzialną a groźną ręką „Niewidzialnego”. Widać nie poczuł zbyt dużego zaufania do niepozornej postaci detektywa, gdyż po chwili rzekł w przestrzeń:

— Przepadło... Jutrzejszego poranka ja już nie zobaczę...

Mówiąc to, machnął desperacko ręką, poczem westchnął ciężko:

— Boże, Boże...





TEATR SWIETLNY

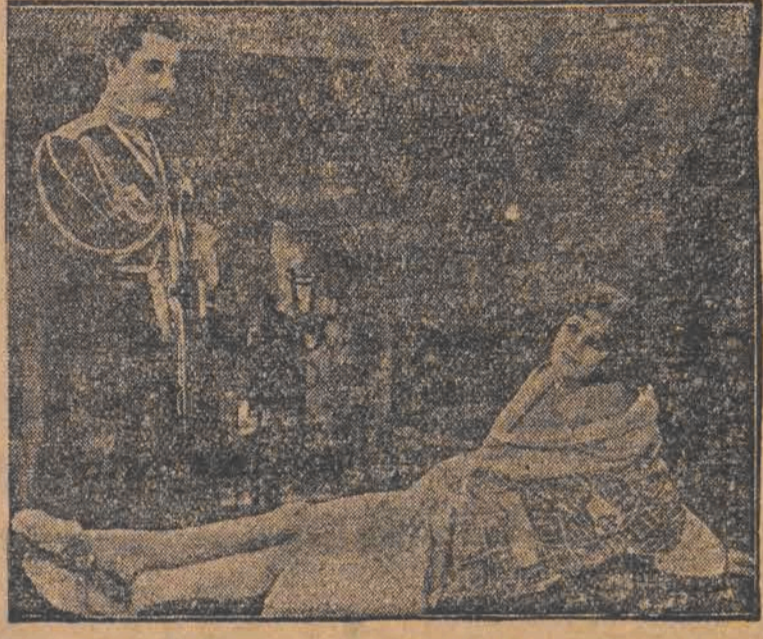
# CASINO



**Dziś rewelacyjna premiera!**

# DAMA W SZKARŁACIE

Porywający dramat miłości silniejszej niżli nienawiść i śmierć na tle pożogi rewolucyjnej.



**W rolach głównych:**

## LYA DE PUTTI

jako krwawa przywódczyni czerezwyczajki, która się mści za swój obrażony honor kobiety

## DON AL VARADO

w roli oficera gwardji carskiej, który w szponach bolszewików poznał mękę miłości i nienawisci

## WARNER OLAND

jako kat rewolucji rosyjskiej

Realizacja Alan Crosland

Początek o 4.50 pp.

Orkiestra pod dyr. L. Kanfora

## KINO TEATR CZARY

**2 Ostatnie 2 dni zakończenie**  
potężnej epopei filmowej p. t.

## Dalsze Dzieje Tarzana

W roli małego iuda człowiek o niepospolitej sile **Franek Merrill**

Tysiące dzikich zwierząt t. j. słonie, krokodyle, lwy, tygrysy, lamparty nosorożce, małpy i t. p.  
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

**LECZNICA**  
LEKARZY SPECJALISTÓW  
I GABINET DENTYSTYCZNY  
PRZY GÓRNYM RYNKU  
Piotrkowska 294, tel. 22-89  
(przy przystanku tramw. pabjanickich)  
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.  
w niedziele i święta do 2-ej po poł.  
Wszystkie specjalności i dentystyka.  
Kapsle świetlne, lampa kwarcowa,  
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,  
analizy (moczu, kału, krwi, płwocem,  
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.  
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.  
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych  
**3 ZŁOTE**

**PORADNIA wenerologiczna.**  
Lekarzy-specjalistów  
Zawadzka 1.  
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.  
Od 11-12: 2-3 przyjmują lekarz-kobieta  
W niedziele i święta od 9-2 pp.  
Leczenia chorób:  
**Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**  
Badanie krwi i wydzielin na tyfisy i tryper  
Konsultacje z neurologiem i urologiem  
Gabinet światło-leczniczy  
Kosmetyka lekarska.  
Oddzielna poczekalnia dla kobiet  
**Porada 3 złote.**

**LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW**  
Przy ul. Zachodniej № 27 (róg Konstancyńskiego)  
Tel. 18-44 Tel. 18-44  
Otwarta od godz. 9 r. do 7 w.  
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:  
Dr. Bronikowski (chor. uszu, nosa i gardła)  
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i weneryczne)  
Dr. Jasiński (chor. kobiece i akuszeria)  
Dr. Probst  
Dr. Jastrzębski (chor. oczu)  
Dr. Koliński  
Dr. Kalisz (chor. chirurgiczne)  
Dr. Trawiński  
Dr. Kołodzki (chor. wewnętrzne)  
Dr. Misjon  
Dr. Rejterowski (chor. płuc)  
Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)  
Dr. Wozniakówna J.  
Dr. Siwiński (chor. nerwowe i psychiczne)  
Gabinet dentystryczny - Lek. dentysta Piotrowska.

**Codziennie świeży KEFIR**  
poza własnościami leczniczymi (anemia, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i smaczny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Też firmy znakomita śmietanka sterylizowana i homogenizowana poleca jedynie w Łodzi  
**ZAKŁAD KEFIROWY K. SIGALINA Narutowicza 6**  
№ tel. I. 45-40

**Lecznica SANITAS**  
ul. CEGIELNIANA 29  
Gabinet wenerologiczny  
D-ra S. KANTORA  
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

Dr. med. **M. GLAZER**  
ul. Zielona № 6  
Telefon 45-49.  
Chor. skórne i weneryczne.  
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Dr. med. **HELLER**  
chor. skórne i weneryczne  
**Nawrot 2**  
tel. 179-89  
przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w n edz. od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. **P. Markowiczowa**  
choroby skórne i weneryczne  
Aleja 1-go Maja 57. telef. 66-35  
**POWRÓCIŁA**  
przyjmuje od 3-9 wieczór.  
GABINET KOSMET. LEKARSKIEJ

DR. MED. **H. Rózaner**  
Dziecina 9.  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Przyjm. od 8-10 i 5-8  
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

**Doktor Wolkowyski**  
Cegielniana 25  
Telefon 26-87  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
Elektroterapia.  
Leczenie lampą kwarcową.  
przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz. w n edz. i święta 9-1  
Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Cegielniana 43  
Tel. 41-32.  
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w.  
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3-5

**Angielskiego**  
udziela rutynowana nauczycielka Janina Mandelortowa, ul. Konstancyńska 32 m 21. Porozumieć się można od godz. 2-5 p. p.

**Doktor P. Klinger**  
choroby weneryczne, skórne i włosów  
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.  
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)  
**TAKSÓWKA** - Chevrolet kryta na chodzie prawie nowa z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość ulica Św. Emilii 12, m. 1.

**Doktor Solowiejczyk**  
Chor. skórne i weneryczne.  
PIOTRKOWSKA 99  
Tel. 44-92  
Przyjmuje codziennie od 2-6 i 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-2

Dr. med. **W. Balicka**  
powróciła.  
Sienkiewicza 95  
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7-8 tylko kobiety i dzieci

**3 ewent. 4 pokojowego**  
mieszkania w centrum miast a poszukują.  
Oferty do „Republiki” dla „B.A.”

Dr. med. **Niewiażski**  
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych  
ul. Andrzeja 5  
Tel. 59-40  
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 w niedziele i święta od 9-1  
Oddzielna poczekalnia dla pań

ZAGUBIONO PORTFEL z dokumentami na imię Teodor Paljocha Jaskawego znalazcę proszę tylko o wrot dokumentów pod wskazanym adresem z dokumentów.  
ENGLISH TEACHER (University London) gives commercial correspondence, literature and elementary lessons. W domu: - poniedziałek, środa, piątek wieczorem. Andrzeja 7, m. 8.

Lekarz - Dentysta **B. Markus-Nusbaumowa**  
Piotrkowska 51  
tel. 121-23.  
Godz. przyjęć 3-7



## Wczorajsze mecze

ligowe w kraju

**KRAKÓW:** Garbarnia — Czarni 3:2 (1:0). Gra na niskim poziomie. Czarni wystąpili bez Nastull. Bramki dla Garbarni uzyskali: Mazur, Joksz i Smoczek. Dla Czarnych — Pilat i Reyman III. Sędziował p. Słomczyński.

**KATOWICE:** Pogoń — IFC 1:1 (0:0). Gra równorzędna. Jedyną bramkę dla Pogoni zdobył Mazurek na 4 min. przed końcem wyrównał Buchwald.

## Sensacyjna porażka

Legii poznańskiej

Znana drużyna poznańska Legia, biorąca udział w rozgrywkach o wejście do Ligi pokonana została w dniu wczorajszym przez B-klasową drużynę poznańską Liga w stosunku 4:1.

## Wędrownny puchar „Expressu” zdobył zespół Widz. Manufaktury

Po kilkudniowych walkach zostały wreszcie w dniu wczorajszym ukończone turnieje klubów fabrycznych o puchar „Expressu”. Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła drużyna Widzewskiej Manufaktury, która okazała się najsilniejszym zespołem wśród klubów fabrycznych. Z innych zespołów popisał się Geyer, który jednak pechowo wylosował już Widzewską Manufakturę. Popisały się również drużyny Gentleman i Kruscheendera, zwłaszcza ostatnia jest niezwykle ambientnym fair grającym zespołem. Wyniki wczorajszych spotkań o puchar przedstawiają się następująco:

**WIDZEWSKA MAN. — GENTLEMAN 5:2 (3:0).** Dalszy ciąg turnieju klubu

fabrycznych o puchar Expressu. Dzięki temu zwycięstwu Widzewska Manufaktura przeszła do finału. Sędziował p. Andrzejak. **GEYER — ZJEDNOCZONE 2:0 (1:0).** Mecz o czwarte i piąte miejsce w turnieju. Zwycięstwo Widz. Man. zasłużone. Bramki zdobyli Milczarek i Klimczak. Sędziował p. Grajwoda.

**WIDZEWSKA MAN. — KRUSCHENDER 5:1 (3:0).** Zasłużone zwycięstwo Widzewskiej Manuf., która znacznie przewyższała przeciwnika. Sędziował p. Rettig. Turniej został już zakończony. Pierwsze miejsce zdobyła Widz. Man., drugie — Kruscheender, trzecie — Gentleman, czwarte — Geyer, Piąte — Zjednoczona, szóste — Poznański.

## A. Z. S. (Warszawa) zwycięża

w ogólnopolskich zawodach lucznicznych.

AZS warszawski zdobył pierwsze miejsce w ogólnopolskich zawodach lucznicznych, rozegranych w dniu wczorajszym w Warszawie. Mistrzem kurkowym została p. Kurkowska.

## Makkabi krakowska zdobyła mistrzostwo Polski.

Jak już donosiliśmy odbył się w dniach 1, 2 i 3 b. m. turniej klubów żydowskich o mistrzostwo.

Drużyna łódzka Hakoah zmierzyła się z Makkabi sosnowiecką, ulegając jej w stosunku 1:0. Hakoah łódzki został na zawodach tych znacznie skrzywdzony przez sędziego, który wydawał b. mylne rozstrzygnięcia.

W finale zmierzyła się Makkabi krakowska z Makkabi (Sosnowiec) zwyciężając ją w stosu 2:1.

W ten sposób krakowski Makkabi zdobył tytuł mistrza Polski klubów żydowskich. W

W ramach jubileuszu odbyło się towarzyskie spotkanie między reprezentacjami klubów żydowskich a Wisłą za kończone zostało zwycięstwem Wisły w stosunku 3:1.

## Wspaniały sukces

Petkiewicza w Sztokholmie.

Sztokholm: W dniu dzisiejszym starował w Sztokholmie w biegu na 3000 mtr. Petkiewicz, który odniósł wspaniały sukces zajmując pierwsze miejsce przy b. silnej konkurencji. Czas Petkiewicza wynosi 8.53.4. Drugi Magnudsen 8.57, trzeci — Lindgren 9.08. Zawodcom przypatrywało się 25 tysięcy widzów. Zwycięzcy zgotowano owację.

Wynik Petkiewicza gorszy od rekordu polskiego 02,07.

## Tabela ligowa

Po wczorajszych wynikach tabela ligowa przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Garbarnia	23	31	60:43
2) Warta	23	30	56:35
3) L. K. S.	24	29	41:41
4) Cracovia	23	27	60:35
5) Wisła	22	27	58:43
6) Legia	22	27	51:32
7) Polonia	23	20	43:55
8) Pogoń	23	18	41:46
9) Czarni	24	18	59:63
10) Ruch	21	17	33:44
11) Warszawianka	21	17	36:47
12) I. F. C.	23	17	31:47
13) Turysty	22	16	29:52

## Podróż dookoła Francji 80-letniego cyklisty

Miejscowość Selestas w Alzacji, gości obecnie niezwykłego turystę. Jest nim niejaki Emil Korn, który tam przybył na rowerze, wyruszywszy z Marsylii.

Selestas jest jego miastem rodzinnym i dlatego tam pierwszą złożył wizytę w swej podróży dookoła Francji.

Podróż ta nie przedstawiałaby nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Emil Korn ma obecnie lat 80.

Pomimo swego sędziwego wieku Emil Korn zdystansował zupełnie naszego 60-letniego piechura Jackowskiego, zdobywając w swojej podróży rekordy doskonałe, którychby się nie powstydzili njeeden młody cyklista, przyczem okazuje wylorną pamięć, świetny humor i nienaganny apetyt.

## Warta - L. K. S. 2:0 (1:0)

### Katastrofalny spadek formy zespołu czerwonych

Ostatnie spotkanie ligowe LKS-u zakończyło się zasłużoną porażką drużyny łódzkiej, która nie potrafiła zakończyć swego triumfalnego pochodu w tegorocznej kampanii ligowej.

Obecnie nadzieje tych którzy wierzyli w to że LKS. ma szanse zdobycia pierwszego miejsca zostały całkowicie przekreślone.

Koniec kampanii ligowej LKS-u jest więc niezbyt wesoły, jeżeli również zważyć że była to pierwsza w bieżącym sezonie przegrana ligowa LKS-u n awłasnym boisku. Drużyna łódzka nie może jednak wnieść do nikogo żadnych pretensji. Grała słabo, nawet b. słabo prezentując się nad wyraz ujemnie we wszystkich niemal liniach.

Niemal cała jedenastka czerwonych przeżywa widoczny spadek formy. Nawet rzadko zawodzaca doskonala naogół para obronowa LKS-u grała w dniu wczorajszym poniżej swej zwykłej formy.

Jedynie w pierwszej połowie zawodów jaśniejsze chwile mieli Cyll, Gałecki i Król, lecz i ci gracze po pauzie dostroili się całkowicie do gry swych kolegów.

Bezspornie najsłabszą częścią zespołu łódzkiego był w dniu wczorajszym atak, który całymi okresami nie istniał prawie wcale na boisku.

Przestawienie Króla na lewego łącznika i wstawienie Sowiaka na prawego było niefortunnym pomysłem.

Król na lewym łączniku czuł się nie swym, zaś Sowiak wskutek dłuższego pauzowania zatracił całkowicie charakter gracza ligowego.

Jego prymitywne posunięcie, nieobliczone wysuwanie piłek na skrzydło sprawiło, że prawa strona ataku czerwonych prawie wcale nie istniała, tymbardziej, że i Stollenwerk miał znów niezwykle słaby dzień.

Nie lepiej działo się na lewej stronie ataku LKS-u. Król czynił co mógł lecz doskonale krwty musiał się ograniczyć jedynie do kilku wypadów.

Sledz jak zresztą na wszystkich ostatnich meczach, kilka razy kopnął sobie piłkę trochę pobiegał i na tym ograniczył się jego rola we wczorajszym spotkaniu.

Jeżeli do tego dodać również, że i Tadeuszewicz miał niezwykle słaby dzień, to nic dziwnego zresztą, że napad LKS-u był prawie niewidoczny.

Pomoc była stosunkowo najlepszą częścią zespołu LKS-u aczkolwiek i ona nie miała swego najlepszego dnia.

Jasiński i Pegza znacznie lepsi od Trzmieli grającego bez głów, i pchającego się niepotrzebnie do ataku.

Obroncy LKS-u grali b. dobrze do przerwy. Po pauzie Gałecki niepotrzebnie wysuwał się naprzód pozostawiając samego niedysponowanego Cylla samego w tyle.

Mila nie miał dużo trudnych piłek,

wystarczyło to jednak by zawiął bramkę opuszczając niepotrzebnie świątynie.

Reasumując powyższe stwierdzić należy jeszcze raz, że cały zespół LKS-u miał niezwykle słaby dzień i na przegrana zasłużył.

Warta górowała nad przeciwnikiem w pierwszym rzędzie wspaniała gra główkami i lepszym startem d opilkki.

Stylowo grali poznaniacy dopiero w ostatnich trzydziestu minutach.

W tym to okresie atak pokazywał wspaniałe pociągnięcia i celowa współpraca z linią pomocy.

W ciągu reszty meczu Warta grała również niezwykle nerwowo i mało efektownie tak jak się to grywa w grach mistrzowskich.

Z zespołu poznańskiego należałoby w pierwszym rzędzie wyróżnić niezwykle przytomnego i stylowego bramkarza Fontowicza, który m kilku sytuacjach podbramkowych był wprost niezrównany.

Na obronie świetny był Fligel, w pomocy najlepszy Wojciechowski, aczkolwiek i skrajni Przykucki i Szerfkie II do burze wywiązali się ze swego zadania.

W ataku najlepsi Rodojewski, Kniotła i Szerfkie. Staliński i Przybysz słabi. Ostatni popisywał się tylko świetnymi triskami technicznymi.

Jako całość Warta nie zaprezentowała się nadzwyczajnie, niemniej jednak przewyższała znacznie LKS.

Przebieg gry nieciekawy, chwilami nudny.

Dopiero pod koniec drugiej połowy gra się nieco ożywiła i obfitowała w duzo interesujących momentów podbramkowych.

Warta zdobywa pierwsza bramkę już w czwartej minucie przez Przybysza któ

## Polonia-Turyści 2:1

### Zasłużona przegrana drużyny łódzkiej

Warszawski korespondent (H. K.) „Expressu” donosi:

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane spotkanie Turystów z Polonią zakończyło się zupełnie zasłużonym zwycięstwem gospodarzy, którzy byli prawie przez cały czas gry znacznie lepszym zespołem od Turystów.

Niezwykle ciężki teren był przeszkodą dla młodych graczy łódzkich w rozwijaniu akcji.

Polonia mimo dość znacznej przewagi w pierwszej połowie nie jest w stanie zdobyć bramki. Kahan i Kubik bronila wspaniale.

Natomiast Turysty zdobywają jedyną bramkę do przerwy w ostatniej minucie pierwszej połowy ze strzału Frankusa, który umiejętnie wykorzystał bład Kisieleńskiego.

ry ładną główką zamieszcza piłkę w siatce.

Odtał toczy się jałowa gra przerywana od czasu do czasu nieparlamentarnymi okrzykami publiczności pod adresem sędziego, który popełnił bład około 20 min. gwizda po rzucie aut w momencie gdy jeden z napastników LKS-u zdobył bramkę ręką.

Po zmianie stron już w 10 min. następuje niezwykle krytyczny moment pod bramką LKS-u: Rodojewski centruje, Mila niepotrzebnie wybiega z bramki, a naciskany Cyll odbija piłkę tak niefortunnie, że ta wlatcza się do siatki LKS-u.

Od tej chwili LKS. traci głowę, poszczególni gracze popełniają elementarne błędy, Jasiński miast nogami gra rękoma.

Dopiero w ostatnich 30 min. tempo gry znacznie się zaostrza. LKS. energiczniej atakuje i ma nawet kilka dogodnych okazji, lecz ostre strzały napastników czerwonych bądź idą w aut bądź stają się lupem bramkarza Warty.

Warta rewanżuje się kilkoma efektownymi atakami, Mila kilkakrotnie bro mi brawurowo i wreszcie sędzia kończy zawody. Kierował meczem kpt. Baran nadwyraz umiejętnie, popełniając zaledwie dwa błędy przez cały czas gry.

Dowiodł jak można nie reagować na głupie i bezsensowne okrzyki galerji i nie podać się presji fanatycznie usposobionej publiczności.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

**Warta** — Fontowicz, Fligel, Nowicki, Przykucki, Wojciechowski, Szerfkie I, Rodojewski, Kniotła, Szerfkie II, Przybysz, Staliński.

**LKS:** Mila, Cyll, Gałecki, Pegza, Trzmiela, Jasiński, Stollenwerk, Sowiak, Tadeuszewicz, Król Sledz.

# Ostatnia minuta.

## Król opryszków Chicago samordowany

Chicago, 4 listopada. Świat zbrodniarzy i metów chicagowskich poruszony jest do głębi zamechem, dokonanym wczoraj wieczorem na włoskiego bandytę Rocco Naggio, do którego strzelano kilka razy w chwili, gdy przestępował próg pewnego sklepu kolonialnego.

Jedną z łul ugodziła towarzyszącą mu matkę, kładąc ją trupem na miejscu.

Sam Naggio odniósł bardzo ciężką ranę i w beznadziejnym stanie został odwieziony do szpitala, gdzie zmarł.

Mordu tego dokonano niewątpliwie na tle porachunków zwalczających się grup zbrodniarzy miejscowych.

W związku z tem oczekują zemsty zwolenników Naggio, który był królem opryszków i szantażystów chicagowskich.

Miał on na sumieniu niezliczoną ilość przestępstw, jakich się dopuścił od roku 1922. Morderca zdołał zbiec niepoznany.

## Dwie przyjaciółki b. dyktatora Litwy Jedna ulaskawiona, druga skazana na banicję

Kowno, 4 listopada. Primabalerina Karalli, przyjaciółka Waldemarasa, była przyjaciółką w. księcia rosyjskiego Dymitra, jednego z zabójców Rasputina, wysiedlona została z granic Litwy. Artystka udała się na stały pobyt do Berlina.

Pani Kurliszte, artystka teatru narodowego w Kownie, również wielka przyjaciółka Waldemarasa, skazana na stałe osiedlenie na wsi, została ulaskawiona na skutek interwencji artystów teatrów kowieńskich i powróciła już do Kowna.

## Afera opiumowa w Monachium

Monachjum, 4 listopada. W monachijskiej kasie chorych wykryto znowu nadużycie na tle fałszerstw recept lekarskich. Aresztowano pięciu lekarzy i czterech farmaceutów, którzy wbrew zakazowi zapisywali i wydawali skrycie pacjentom narkotyki.

Kasa chorych poniosła stratę na kilkanaście tysięcy marek, ponieważ przedłożono zarządowi ponad 2000 recept, wydanych na lekarstwa niedozwolone.

## Na giełdzie nowojorskiej wiał niespokojnie



HARRIMAN SIMMONS,

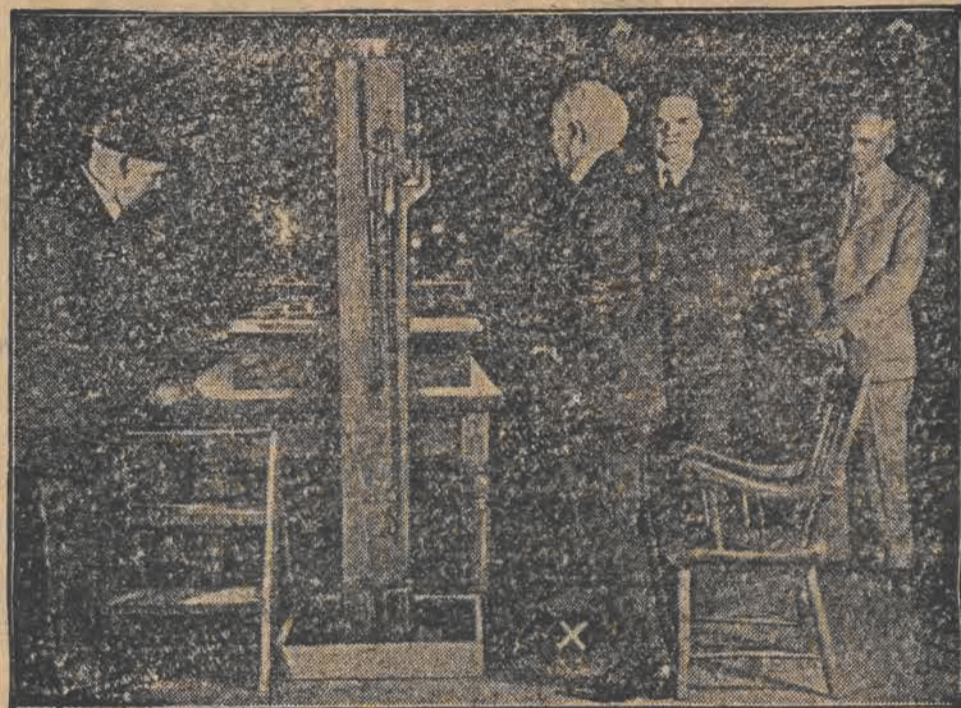
prezydent giełdy nowojorskiej, zarządził zamknięcie giełdy na dwa dni, spodziewając się, iż środek ten przyczyni się do odprężenia sytuacji.

## „Kraj sówietów” w Nowym Jorku



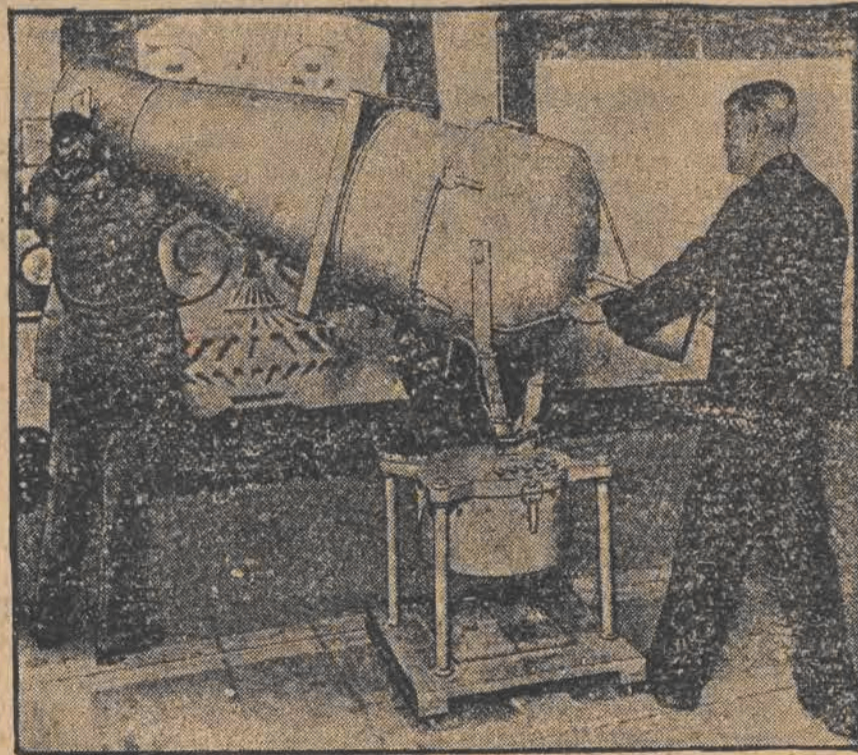
Rosyjski aeroplan „Kraj sówietów”, dokonywający raidu dookoła świata, przybył obecnie do Nowego Jorku. Na zdjęciu: „Kraj sówietów”; zdjęcie to dokonane jest z innego samolotu, szybującego nad nim.

## Edison demonstruje wynalazek tarówki



W dniu jubileuszu zarówki elektrycznej zademonstrował Edison (x) przed prezydentem Hooverem (stoi w głębi z lewa) oraz Fordem (w głębi w jasnym ubraniu) w jaki sposób dokonał swego wiekopomnego wynalazku

## Fenomenalna reklama amerykańska



W laboratorium doświadczalnym przy obserwatorium astronomicznym w Chicago zbudowano widoczny na powyższym zdjęciu przyrząd, podobny do latarni magicznej. Przy jego pomocy można rzucać projekcyjne obrazy na ekran z odległości kilku tysięcy metrów. Przyrząd ten będzie służyć dla celów reklamy. Mianowicie będzie on rzucał świetlne obrazy i napisy na — chmury...

## Bucharin będzie wydalony z Rosji

Z Moskwy donoszą: W najbliższych dniach zebrać się ma w Moskwie t. zw. plenum centralnej komisji kontrolnej partji komunistycznej,

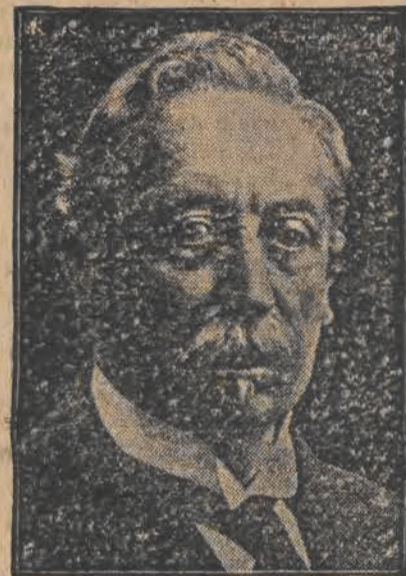
które zadecyduje o sprawie wykluczenia b. prezesa komunistycznej międzynarodówki Bucharina i kilku innych „opozycjonistów prawicowych” z partji. Po wykluczeniu z partji Bucharin będzie prawdopodobnie wydalony, podobnie jak Trocki, z granic Rosji sowieckiej.

## Wdowa Jacka Londona czci pamięć męża



Pani Charmian London, wdowa po słynnym pisarzu Jacku Londonie, objeżdża obecnie stolicę Europy, wygłaszając odczyty o wielkim swym mężu.

## Laureat Nobla



CHRISTIAN EIJKMAN, profesor higieny na uniwersytecie w Utrechcie (Holandia), otrzymał tegoroczną nagrodę Nobla za medycynę. Profesor Eijkman dokonał szeregu doniosłych odkryć w dziedzinie witaminowej.

## Niemiecka opera Offenbacha



JAKÓB OFFENBACH, słynny kompozytor, twórca całego szeregu znakomych operetek, dzisiaj już częściowo zapomnianych, przypomniał się znów Europie dzięki odnalezieniu w paryskiej Opera comique partytury nieznananej dotychczas jego opery p. t. „Robinson Crusoe”, o czym wspomnieliśmy w swoim czasie w „Expressie”.

## Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: Sukc. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. Hartmana (Młynarska 1).

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.